

Wszystko o zbrodniach

Niedawno pojawiła się w sprzedaży rozprawa habilitacyjna dr. Małgorzaty Krasickiej z Zakładu Badania Ssaków Polskiej Akademii Nauk w Białymstoku pt. „Hybrydy zbrodni i bycia domowego”. Badaczka przedstawia w niej historię doświadczeń nad krzyżowaniem bizona i żubra z bydem, charakteryzuje metody i schemat krzyżowania, zachowanie się hybrydów i rozwój. Sporo miejsca poświęca budowie, wzrostowi i rozwojowi zębów (tak oficjalnie nazywa się te krzyżówki), ich niekiedy właściwościom fizjologicznym i genetycznej analizie pewnych cech tudzież właściwościom użytkowemu. Praca zawiera wykaz literatury i streszczenia w języku angielskim. Tekst uzupełniają liczne tabele i wykresy oraz kilka czarno-białych zdjęć krzyżówek. Publikacja, pomimo iż nosi charakter rozprawy naukowej, jest napisana językiem zrozumiałym dla każdego czytelnika. Zatem warto sięgnąć po to wydawnictwo.

Wzmiankowana pracę habilitacyjną wydało Ossolineum w nakładzie 800 egzemplarzy. Cena 260 zł. (ba)

Też sztuka...

Pewna przedświadczenia dama otworzyła niedawno w Nowym Jorku kursy, na których panowie — odpłatnie — uczą się śmiać „z całej duszy” oraz płakać do tego stopnia naturalnie, by mistyfikacji nie odkrył najlepszy nawet psycholog. Takim placem — twierdzi obywatel Ameryki — można zmniejszyć najcięższe sorca. (P)

Powrót do tematu

Niepewność pod kotłami

OPUBLIKOWANY 14.11.88 artykuł pod tym tytułem sugerował potrzebę wprowadzenia systemu uzdatniania wody używanego do celów opalowych i zwracał uwagę na poważne efekty, jakie uda się w ten sposób osiągnąć. „Po przesortowaniu, oddzieleniu zbędnych frakcji, przepłukaniu i wyłączeniu odpowiednich gatunków do przepływu chemicznego, woda powinna być czystsza, niż woda, którą otrzymamy z surowca energetycznego o jakim marzą służby ciepłownicze.”

Operator sprzętu w elektrociepłowni Białej Gajos z Białegostoku podkreśla znaczenie innych okoliczności wpływających na fatalną jakość opalu. Dostrzegając już na Śląsku, gdzie pracował przez dwadzieścia lat, napatrzył się na niegospodarność sprawozdająca się czasem do — jak to określa — zwykłego sabotażu i ponosił konsekwencje własnych protestów.

Przez długie lata — mówi — obowiązywała polityka nakładania dyskontu kopali. Wyściskała uróbki, żeby uzyskać jak najwyższe statystycznie wskaźniki. Ważna była ilość węgla, gdyż w ślad za tym szły premie, odznaczenia i awanse. Ta ilość przesłaniała zdrowy rozsądek. Pojawiały się niedyskrecjonalne kruszarki, w których rozdrabniała zwykłą skalę, żeby zmieszać ją z opalem. Kiedyś kierownik kazał mi nawet mieszczącej ziemi z miałem węglowym. „Przećcież to czarne i to, kto się doczepi? Najważniejsze są tony”. Nie mieściło mi się to w głowie, że można głupocie i wskaźnikom podporządkować cały system wydobywczy. Myślił pan, że mamny już ten okres poza sobą? Skądże! Gdy jeździł na szkielet w Białymstoku (spycharki, koparki), to mi się w dalszym ciągu bechawy wywracała na widok marmotawstwa. Wyśladam z maszyną chory.

Nie taka sama, więc jaka?

MOŻNA powiedzieć, że wreszcie coś się dzieje i to COŚ, co napawa, wprawdzie umiarkowanym, ale jednak optymizmem. Każdy tydzień, a niekiedy dzień przynosi ważne wydarzenia i fakty. Są one żywo dyskutowane. To prawda, że nie brak różnicowanych poglądów, wątpliwości, pytań, co jest zrozumiałe w procesie tak głębokich reform politycznych i gospodarczych.

Dyskusja dotyczy również partii. W tej wielkiej przebudowie socjalizmu podstawowym problemem jest bowiem określenie jej roli i miejsca. Jakich by bowiem nie doszukiwać się wad w dotychczasowym modelu socjalizmu, to jednak nie sposób zapomnieć faktu, że to partia była i jest siłą przewodnią, inicjatorem i promotorem przemian. I nikt nie zdemle z niej odpowiedzialności za realizację reform, za los państwa i narodu.

Jaka więc ma być partia, jak ma działać, jak przeprowadzić społeczeństwu, jak reprezentować interesy klasy robotniczej i ludzi pracy? Odpowiedzi na te pytania są o tyle ważne, że w obliczu nowych wysokich wymagań partia w swej masie członkowskiej przeżywa kryzys. Niestety, liczne są podstawowe organizacje, także w naszym regionie, które mają niewielki lub prawie żaden wpływ w swych środowiskach, a ich członkowie w nikłym stopniu identyfikują się z partią. Niewątpliwie, ten stan rzeczy spowodowały trudności gospodarcze, które dotyczą również ludzi partii. Ale na słabościach ciążyły głównie tradycje, sformalizowane metody pracy. Przykładem tego są oczekiwania na instrukcje „z góry” nielubie zebrania, nudne szkolenia, ogólnikowe uchwały i programy działalności.

Powiedzmy otwarcie: jeśli władze smły w stylu i metodach pracy

organów centralnych i wojewódzkich, to mniej już w instancjach niższego szczebla i prawie wcale w podstawowych ogniwach. A przecież one decydują o realizacji polityki partii. Jeśli chce być ona siłą reformująca państwo i społeczeństwo, na powrót odzyskać swą mocną pozycję w klasie robotniczej, umocnić swą przewodnią rolę, to właśnie musi zmienić się na dole, odejść od schematów, zaakceptować postęp, dostosować się do nowych czasów.

Uważam, że wobec tej konieczności i w kontekście istniejących warunków, duże korzyści może przynieść dać zainicjowana przez KM PZPR w Białymstoku dyskusja w największej w naszym regionie organizacji partyjnej. Mianowicie skierowane zostały do POP tezy do omówienia przed zaplanowanym na grudzień plenum na temat zadań miejskiej organizacji w procesie tworzenia pozytywnych i usuwania negatywnych tendencji w reformowaniu życia politycznego, społecznego i gospodarczego.

Zakres i złożoność problemów, które chcemy omówić na plenum — mówi sekretarz KM, Kazimierz Lewkowicz — wymaga czynnego zaangażowania się wszystkich podstawowych ogniw i ich członków. Chcemy pobudzić w naszej organizacji ruch intelektualny, spróbować wspólnie odpowiedzieć jacy powinniśmy być, zastanowić się co nam przeszkadza, jakie bariery należy o-

bać, aby szybciej iść do przodu. Chcemy więc wniknąć w problematykę wszystkich środowisk, a zwłaszcza klasy robotniczej i młodzieży. Po prostu dajmy do współuczestnictwa pracy naszej organizacji. Dyskusja nad teząmi powinna przyczynić się też do dobrego przygotowania zebrań sprawozdawczych i przyjęcia programów POP na najbliższy rok. Będzie to także nasz głos przed III Ogólnopolską Konferencją Teoretyczno-Ideologiczną i Krajową Konferencją Delegatów PZPR.

W tezach, białostocki KM przedstawił najważniejsze zagadnienia związane z nieuniknionymi przemianami

nymi. Ale — pytanie — co należy uczynić dla usprawnienia systemu szkolenia? W nowym modelu partii, w jej reformatorskich poczynaniach — stwierdza się dalej — POP muszą być rzeczywistymi, na każdy dzień organizatorami i reprezentantami ludzi pracy. Z tego wynika bezwzględna konieczność obecności POP wszędzie tam, gdzie różne sprawy różną rolę i nastroje. Dla zdecydowanej większości ludzi — dajmy zaś — nieważne są hasła, lecz ważne warunki pracy i zarobki, zapewnienie sklepów, mieszkani, usług itp. W tych ludzkich kłopotach tkwią ważne partyjne przynajmniej.

Inne, istotne stwierdzenie: idea porozumienia narodowego nie zrealizuje się drogą centralnych działań, lecz musi być urzeczywistniana w każdym najmniejszym środowisku. POP promotorem winna zaś być JEP. Jak zatem widzą członkowie partii swą rolę, co powinni robić, aby ich organizacja zyskiwała autorytet i poparcie?

Tematów wraz z pytaniami podanych pod dyskusję jest wiele. Wszystkie one mają na celu wywołanie aktywności oraz wypracowanie nowego modelu funkcjonowania POP. Stąd też — ciekawy pomysł — w kilku zakładach będą nagrywane dyskusje na kasety video i przez radio w celu ich odtworzenia na plenum KM. Przewiduje się też zorganizowanie wystawy fotograficznej obrazującej kształtowanie się świadomości i zachowań w zakładach pracy na tle wydarzeń lat osiemdziesiątych.

Inicjatorem KM w Białymstoku, ukierunkowana na umocnienie pozycji partii w zakładach pracy, na pozyskanie milioń robotników dla reform, na rozszerzenie wpływów w każdym środowisku, zasługuje na duże uznanie. Warto, aby podjęły je inne instancje, nie tylko w województwie białostockim, ale też w łomżyńskim i suwalskim.

RYSZARD KLIMASZEWSKI

Na łamach „Naszej Wsi”

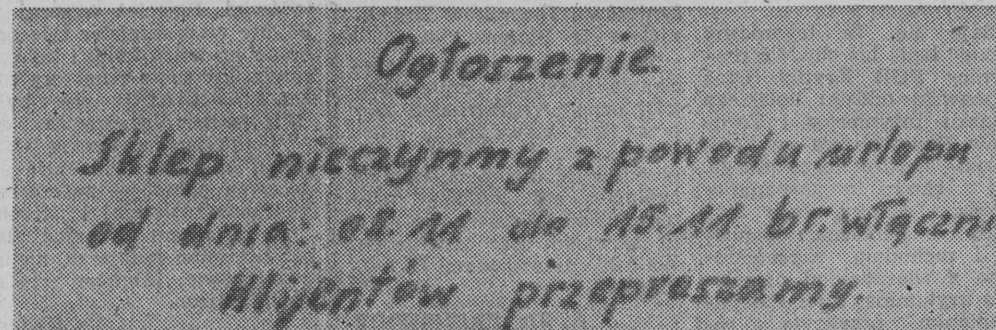
W Stradunach (koło Elku) stare, znane pomieście, przepłata się z nowym, po wojennym. „JESZCZE SIĘ KRECI” pisze Kazimierz Siemieniako.

Od roku pracuję w Warszawie piekarnią bezglutenową „Glutenland-ex”, której właścicielem jest Fundacja Pomocy Osobom na Diecie Bezglutenowej „Przekrośno Kios”. „CHLEBA NASZEGO POWSZEDEMNIEGO...” prosi Tadeusz Pruskiński.

Już od progu szkoły z litewskim językiem nauczania w Władysławowie (gmina Puńsk, woj. suwalskie) dobiega chórkiem recytujący w niezrozumiałym dla mnie języku. „Mała Litwa w Władysławowie” odwiedziła Bożena Kotowicz.

ABC Rolnika: „Jalowość krow”, „Ile za mleko?”, „Sezonowa obniżka cen nawozów i środków ochrony roślin”.

Poradnik gospodarki: „Jak upiec chleb”, „Andrzejkowce przyjeżdżają”. (dz)



Ekspedient poszedł pewnie na korepetycję z ortografii



...drog i przepustów

Fot. Z. Lenkiewicz

Zagładanie do nauczycielskiego portfela

Nauczyciele przywykli już do tego, że zarządzenia dotyczące oświaty mają wyzierać wiele lat i czasami mijają dziesięciolecia, nim je ministerstwo zamierza wprowadzić. W tym roku, zgodnie z duchem czasu (tak było m.in. z ustawą o szkolnictwie zawodowym). Ostatnie jednak wytyczne z 19 września br. obowiązywały zaledwie 5 tygodni, ale zakłóciły spokój w niejednym pokoju nauczycielskim.

RESORT postanowił tym jednym zarządzeniem zlikwidować wiekoletnie wątpliwości co do naliczania wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Niejednemu księgowy z pewnością po ukazaniu się wytycznych powiedział: nareszcie, gdyż od 1982 roku (czyli od wprowadzenia Karty Nauczyciela) trwał spór o to, jak to zrobić. Tymczasem wrześnie postanowienie spowodowało lawinę protestów ze strony oddziałów Związku Nauczycielstwa Polskiego (w tym również z naszego regionu) i indywidualnych pedagogów. Jeśli więc była szansa na wyjaśnienie wątpliwości — to można zadać so-

Najbardziej krytykowane jednak fakt, że decyzję tę

podjęto po rozpoczęciu roku szkolnego. Nie jest przecież tajemnicą, że w wielu podstawówkach, liceach czy technikum dyrektorzy, by uczyć więcej niż ustawowe 18 godzin. O jakich brakach w zatrudnieniu będziemy mówili we wrześniu 1989 roku? Wielu jednak nauczycieli uważa, że problemu nie będzie, gdy w oświacie zacznie wreszcie obowiązywać motywacyjny system płac, czyli niezgodnie z dotychczasową zasadą — „wszystkim po równo”, ale według — „jak pracujesz tak zarabiasz”. Na łamach prasy po raz kolejny powróciła więc dyskusja na ten temat, ale czy nie skończy się jedynie na gadaniu. Jak na razie, nauczyciele mają dość rozważań na temat swoich zarobków, bo co prawda mówią się, że są one małe, ale jednocześnie wytyka się pedagogom ich niskie pensum. (kp)

Listy do redakcji

Chrońmy rynek

Jesienią ubiegłego roku rozwiązano komisję do spraw walki ze spekulacją. Na jej miejsce powołano nowy organ — Zespół Koordynujący Ochronę Rynku Wewnętrznego. Przewodniczącym tego zespołu na naszym terenie, tj. woj. białostockiego, został szef WUSW.

Około organów ma za zadanie m.in. analizowanie przyczyn zagrożenia rynku różnymi zjawiskami patologicznymi jak: białoburza produkcja, nieuczciwa kalkulacja cen, machlojki z towarami. Mimo iż upłynął już rok nie odczuwamy w praktyce działania tej komisji. Nadal straszą nas buble, frytuja nieuczciwe kalkulacje cen. Z tym ostatnim nie potrafi sobie poradzić astmatyczna Izba Skarbowa.

Pytam przeto: na czym polega działalność zespołu o tak szumnej nazwie? A mo-

TADEUSZ KRAJEWSKI
Białystok

Smutny poszum lasu

Jestem emerytem i kombatanem. Ze względów zdrowotnych (choruję na serce) przez dwie godziny dziennie muszę przebywać na świeżym powietrzu. Lubię spacerować alejkami Parku Zwierzynieckiego, często też zachodzę do lasu świerkowego, położonego nieopodal. Co zauważyłem? Systematycznie świeżi są wydłżane. Jednego dnia widziałem mnóstwo drzew ściętych i przygotowanych do wywieżenia. Nazajutrz już ich nie było. Jeśli tak dalej pójdzie, to niebawem zielone płuca Białegostoku skurczą się, że nie będzie czym oddychać.

Nie mogłem znieść tej grabieży społecznego mienia.

BRONISŁAW K.
(nazwisko znane redakcji)

X X X

Ongiś Puszcza Knyszyńska była puszcza. Drzewa z niebem rozmawiały, zewsząd tchnęło życie. Ale o to w latach 50-tych i 60-tych rozpoczęto eksploatację lasów, a właściwie... rabunek. W rezultacie mamy teraz to co

TADEUSZ PRONCZYK
Czarna Białostocka

Pozegnanie...

Mój brat, tegoroczny kandydat do zasadniczej służby wojskowej, został wezwany na dzień 18 października na godz. 10 do Urzędu Gminy w Elku. Zgodnie z przyjętym zwyczajem miało odbyć się uroczyste pożegnanie. Stawieństwo obowiązkowe! Jakież było zdumienie młodych poborowych, gdy w

wyznaczonym czasie i miejscu nikt na nich nie czekał. Zebrani rozjechali się każdy w swoim kierunku, tracąc cenny czas. Tak oto wyglądało ich pożegnanie! Z wywołanym porządkiem. A co na to eckie władze?

CZESŁAW S.
Elk
(nazwisko znane redakcji)

„Naprawa” i naprawa

Wiadomo wszem wobec, iż zmotoryzowani mają wiele kłopotów z naprawą swoich czterech kółek. Doświadczylam tego na własnej skórze.

Do stacji obsługi nr 15 przy ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego odstawiam swoje „malucha” nabytego za „ciężką walutę”. Miałam kłopoty z uruchomieniem pojazdu, a konkretnie ze sprężynkami rozrusznika. Gdy podałam zlecenie mechanikowi i wyjaśniłam mu o co chodził, ów obrzucił mnie wulgarnymi słowami, kończąc to tak: „Jeśli upierasz się przy sprężynkach rozrusznika, to ja cię zalatwię”. No i zalatwił, że po wymontowaniu sprężynki do samochodu, ten ani drgnął.

ZDZIŚŁAWA DZIENISIK
Białystok

Kto mi pomoże?!

Mam ciężkie życie. Mąż odbywa karę w więzieniu za złोwne uchylenie się od łożenia alimentów. Utrzymuję sześciorgo dzieci. Mieszkam w starej kamienicy w suterenie, właściwie w piwnicy. Jest tu wprawdzie centralne ogrzewanie, lecz piyta woglova jest popsuta. Zglosilam naprawę do administracji, ale bezskutecznie. W końcu musiałam ją zrozebrać, bo już się rozpadała. Teraz gotuję na kuchence elektrycznej. To bardzo uciążliwe, a najgorzej — z podgrzewaniem wody. Planowałam wziąć pożyczkę i kupić nową kuchnię, ale nie sposób dopilnować w sklepie. A już nadchodzi zima.

JADWIGA G.
Zambrów
(stroskana matka, która o ewentualny kontakt prosi za pośrednictwem „GW”)

Bez względu na wiek...

15 kwietnia br. miałem wypadek na rowerze. Rozbiłem kolano tak mocno, że musiałem przeleżeć miesiąc w szpitalu. Po wyjściu ze szpitala złożyłem do PZU w Łomży dokumenty o odszkodowanie. Niestety, spotkał mnie srogi zawód. Pięć miesięcy minęło, a o mojej sprawie i słuch zaoginał. Gdy poszedłem osobiście do niego swojego stosunku, a jeszcze moje się pogorszyło. Ale w szpitalu nie było mu dobrze. Nie potrafił znaleźć sobie miejsca w grupie 60-letnich, gdyż chciałem do-

JACEK SMUGARZEWSKI
Bożejewo Stare
woj. łomżyński

Do sądu coraz częściej trafiają dzieci nie z rodzin patologicznych, a tych określanych jako dobre, porządne

Tego sierpnioowego dnia cała rodzina udała się w pole do pracy. Matka starannie zamknęła drzwi; we wsi wprawdzie nikt nie miał lepszego rąk, ale komunikacja z miastem była dobra i kto wie, co autobus mógł przywieźć. Wrócili w południe. Córka pierwsza odkryła, że w jej pokoju ktoś buszował.

— Mam, kto ukradł moje pierścionki! Rozbiegli się po domu. Brak było zegarków, łańcuszków, innej biżuterii. Także zwykłych biżuterii z złotego metalu. Jedno okno było wybite, drzwi na ganek otwarte. Trzeba spytać ludzi, czy ktoś obcy nie krecił się w pobliżu? Sasiad opowiedział, że był tu niedawno jakiś chłopak, szczerzy, z zielonym plecakiem. Może jeszcze jest we wsi.

Syn zawał kolegę i polecił na przystanku PKS. Autobus miał właśnie ruszyć, ale krzyknęli do kierowcy, że szukają złodzieja. Chłopiec z zielonym plecakiem siedział z tyłu. — Pokaż, co masz w kieszeniach! Wyjął dwa pierścionki, zabrał go więc do domu. Spokojnie oddawał resztę tytu. Syn przypomniał sobie jeszcze o pieniądzach, schowanych w szkatulce: czternasta i pół tysiąca. Sprawdzą! — nie było

ja zabrałem 20 tysięcy złotych oraz 200 forintów węgierskich. Pieniądze te schowałem później na klatce w domu, w którym mieszkam. Nie wydałem ich przez kilka dni, bo myślałem, że ojciec Wieśka przyjdzie do mnie i pieniądze muszę oddać.

Ojciec długo nie przychodził i nikt nie pytał, czy przypadkiem nie ukradłem pieniędzy, postanowiłem więc czegoś wydać. Kupiłem sobie buty korki do gry w piłkę.

— Ojciec długo nie przychodził i nikt nie pytał, czy przypadkiem nie ukradłem pieniędzy, postanowiłem więc czegoś wydać. Kupiłem sobie buty korki do gry w piłkę.

baleń przyznać w obawie przed biciem przez ojca. Pożedłem po zakupy do sklepu i do domu już nie wróciłem. Mama dała mi na zakupy, sto złotych i słać. Ze schowka wyciągnąłem pieniądze, które skradłem. Forinty sprzedałem wcześniej nieznanemu mężczyźnie za tysiąc złotych.

— To była twoja pierwsza kradzież? — spytał sierżant.

— Pierwsza.

— Dlaczego to zrobiłeś?

— Bo nigdy nie otrzyma-

wałem kieszonkowego. Chciałem mieć swój grosz. Chciałem przekonać się jak to jest, gdy ma się pieniądze.

Psycholog i pedagog, którzy zajmowali się nim potem, powiedzą, że w ten sposób chciał zwrócić uwagę rodziców na siebie, na swoje problemy. W domu tylko mu rozkazywano i ciągle czegoś wymagało. Rodzice całą czołostę przeznaczali dla znacznie młodszej siostry. Gdy chłopiec był młodszy, miał sporo swobody, bo ojciec często przebywał służbowo poza domem. Potem przestał wyjeżdżać i

UCIEKNIER

„Inbud '88” — pora refleksji

Tereny wystawowe przy ul. Bartyckiej w Warszawie, na których odbyły się III Centralne Targi Myśli Technicznej dla Indywidualnego Budownictwa Mieszkaniowego „Inbud '88” odwiedzały codziennie tłumy zainteresowanych. Impreza znajduje coraz więcej zwolenników zarówno wśród tych, którzy chcą pokazać i rozkładać swoją myśl techniczną jak i wśród tych, którzy chcą z niej skorzystać.

PRZY KAŻDYM stoisku można było uzyskać wyczerpującą informację na temat wdrożenia pomysłu czy możliwości jego wykonania. Z gotowych „materiałów” były to nabytka jedyny nie projekt domków jednorodzinnych. Można też było obejrzeć z czego i w jaki sposób buduje się domy w nowoczesnych technologiach, oczywiście tych najbardziej nowo-

znikomych procencie np. osiem razy mniej na głowę mieszkańca niż Francja. Oferowane przez Organizację Inicjatyw Gospodarczych „Mediana” gipsowe płyty są odporne na przenikanie wody i na pęknięcie. Można nimi ocieplać budynki, a także robić efektywną „obliczkę” ścian zewnętrznych. Mamy w końcu pierwszy krajowy producenta lakie-

morkowego dowodząc, że ten materiał sprosta nawet znacznie podwyższonym wymaganiom cieplnym. Oczywiście niezbędne są do tego potrójne szkłone okna.

Czy nieobecność na targach innych przedstawicieli regionu była spowodowana tym, że nie mieliśmy czego pokazać, czy nie było komu zająć się urządzaniem ekspozycji i promowaniem wyrobów? Mamy nadzieję, że chodzi raczej o drugą przyczynę. Dlaczego np. nie trafili na targi energo- materiałoszczędny i łatwy w konstrukcji system szkieletowy dr. Jerzego Wiśniewskiego? Może uzupełniłby go ktoś lekkim i ciepłym materiałem ściennym? Wszak „Inbud” jest również placówką wymiany myśli i doświadczeń.

Czy mieliśmy choć pożytki z Targów jeśli chodzi o zakupy? Najbardziej interesujący za-

wnątrz warstwa włóknistej cementu. Południowa zaś ściana wraz z częścią dachu ma pełnić rolę słonecznego kolektora. Zakłada się, że te domki będą cztery razy cieplejsze od tradycyjnych. 50 takich siedzib chce założyć PGR w Krynku swoim pracownikom. Gospodarze z Krynka mają już pompę i urządzenie do produkcji krylaminy. Kolonia ma być samowystarczalna pod względem energetycznym. Zasilana będzie przez wiatrak, również zaprojektowany przez warszawski oddział PZITB.

Niezastąpionym pośrednikiem w tych transakcjach jest Międzyzakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji Budownictwa w Białymstoku. Tu bowiem najłatwiej jest uzyskać fachowe informacje na temat wszelkich nowinek w

Targi nowin i rozczarowań

czesnych. Niektóre spółki zabiegają wręcz o to, by pozyskać plac pod budowę przy ul. Bartyckiej, twierdząc, że jest to najlepszy sposób reklamowania własnej technologii bądź materiałów.

Organizatorzy „Inbudu” szczególnie promowali rozwiązania przynoszące oszczędność energii i materiałów. One też zostały wyróżnione medalami Targów.

Od kilku lat rywalizują między sobą producenci ceramicznych i betonowych stropów. Prowadzi to m.in. do tego, że stają się one coraz cięższe, łatwiejsze w produkcji, nie tracąc przy tym na wytrzymałości. W tym roku medal za taki wyrob otrzymał Krotoszyński Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej. Dzięki nowemu rozwiązaniu firma wyprodukowała roczne dodatkowe stropy dla około pół tysiąca inwestorów domów.

Wyróżniono też producenta gipsowych płyt. — Polska leży na gipsie — stwierdził w czasie konferencji prasowej przewodniczący komitetu organizacyjnego Targów, Roman Nowicki — tymczasem wykorzystuje go w

ru do drewna, wyrobu, który bez obawy o trujące działanie, możemy używać do pokrywania parkietów, boazerii, drewnianych sufitów. Lakier „Amepur LS-50” jest produkowany przez Zagraniczne Przedsiębiorstwo Budowlano-Innowacyjne „Amebud”. Firma wypelnia w ten sposób jedną z dotkliwych luk na rynku materiałów wykończeniowych, za co również otrzymała medal na Targach.

Do ciekawych nagrodzonych rozwiązań należał elektroniczny regulator temperatury kotła centralnego ogrzewania, pozwalający na 20-procentową oszczędność paliwa oraz okno z zespolonymi szklanymi ze szkła refleksyjnego. Umożliwia ono pobieranie ciepła z zewnątrz i nie wypuszcza go z wnętrza budynku. Oferowała je mała samodzielna jednostka innowacyjna „Vitron”.

Wśród laureatów znalazło się tylko jedno przedsiębiorstwo z naszego regionu, nieścisłe wyłącznie w charakterze dostawcy materiałów, nieścisłe producent okien potrójnie szklonych — sokolicki „Stolbud”. Pewien warszawski zespół zaproponował budynek z lekkiej odmiany betonu ko-

je się „prezent” dla Białego- stoku (i miemy nadzieję innych miast regionu) sprawił Centralny Ośrodek Badawczy „Projektowy Budownictwa Ogólnego” w Warszawie. Jest on źródłem technologii i urządzeń służących do produkcji gipsowych ścianek działowych. W Białymstoku doszło do krytycznej sytuacji. Jedyną w mieście austriacka maszyna produkująca tzw. płyty „promonta” dosłownie się rozspala. Na zakup nowej trzeba było przeznaczyć 750 tys. dolarów. Żadna z budowlanych firm nie mogaby wydać takiej sumy. Aż tu zjawia się na Targach rodzinny producent urządzeń sprzedawanych za granicą.

Zdaje się, że tegoroczny „Inbud” będą też chwalić pracownicy PGR Krynki. Otóż warszawski oddział Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa wystawił projekt bardzo oszczędnej, jeśli chodzi o gospodarke ciepła, domku. Jego trzy ściany — północna, wschodnia i zachodnia zaprojektowano z wiatroizolacją ocieploną krylamą, czyli specjalną pianką przykrytą z ze-

budownictwie, jak też i drogę dotarcia do nich.

Na tegorocznych Targach można było znaleźć szereg takich istotnych propozycji — mówi szef MKRTB, Józef Głuszczak. Jeden z producentów oferował np. oszczędny parkiet — cienki, robiony w sposób bezodpadowy. Prezentowano też wybór pustaków produkowanych często z odpadów materiałów, coraz lepszych, cieplejszych i wygodniejszych w montażu.

Na Bartyckiej nie zabrakło również różnokolorowej dachówki. Jej wytwórcą zainteresowała się spółka powstająca przy Zarządzie Oddziału Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa w Białymstoku.

Warszawska impreza przyciągała głównie rzemieślników oraz przedstawicieli małych firm polonijnych, innowacyjno-wdrożeniowych. Duże przedsiębiorstwa budownictwa ogólnego czy Fadyom były tam prawie niewidoczne. Jest to zjawisko dość znamienne. Wnioski pozostawiam Czytelnikom.

A. RADZIUKIEWICZ

ZUKOSA

Ogrzewanie lasu?

ZBLIŻA się zima. Coraz trudniej zwierzaćkom — głodniej i chłodniej. Jak im pomóc? Oczywiście, odpowie każdy, przez dokarmianie, gdy spadną większe śniegi i nastaną mrozy. Ale żeby ogrzewać las? Przecież to absurd.

Czyżby? Właśnie pod koniec zeszłego tygodnia pojechaliśmy z Białegostoku do Moniek, pociągami wychodzącymi o godzinie w pół do siódmej. Przez megalon ostrzeżono podróżnych, że pociąg jedzie tylko do Moniek i ci co udają się do Elku, muszą się przesiąść na autobusy.

Pociąg został jednak podstawiony prosto z bocznicy, a więc nie ogrzewany. A tego dnia mroz w nocy sięgał 11 stopni Celsjusza. Pasażerowie mieli nadzieję, że maszynista w drodze włączy ogrzewanie. Włączył. Ale para zamiast wędrować do wagonów, buchała na zewnątrz pociągu.

Bywało, że na stacjach nie było widać nawet napisów, bo przesłaniały je tumany pary. Pasażerowie trzęsąc się z zimna i widząc to marnotrawstwo zaczęli protestować.

— Jak można było wypuścić taki nie ogrzewany pociąg na trasę? — pytali konduktora, który zresztą też dygotał z zimna.

— Wpisalem to do protokołu.

— A mamy gdzieś wasze protokoły. Cały tydzień ten pociąg chodził do Moniek jak łódka. Przecież wczoraj w Sejmie wasz minister tyle dobrego powiedział o kole i kolejarzach. Kpi sobie z nas czy co?

WMONKACH nie było jednak przesiadki do autobusów. Pociąg pojechał do Elku. Widocznie dalej na północ — zwierzaćkom coraz zimniej i trzeba było im i tam podgrzać lasy. Litościwi kolejarze, biedni pasażerowie. Minister tylko trzyma fason.

(świer.)

Ciąg dalszy ze str. 3

wieśniczej, miał zatargi, sprawał kłopoty wychowawcze. Uczył się jednak dobrze, dużo czytał, znalazł sobie zainteresowania pozalekcyjne.

Bardzo tęsknił za rodziną, skąd rzadko otrzymywał listy, a odwiedziny miał tylko raz. Po pół roku krakowski sąd pozwolił na powrót chłopca do domu. Opiekę nad nim przejął teraz wydział rodzinny i nieletnich w Białymstoku, który orzekł nadzór odpowiedzialny rodziców nad synem. Polega on na systematycznym kontakcie ich z sądem i składaniu sprawozdań. Jednocześnie sąd pomaga ten nadzór sprawować.

W charakterystyce podopiecznego ze schroniska dla nieletnich znalazł się taki fragment:

„Zaburzenia w rozwoju socjalizacji spowodowane są głównie niedopasowaniem sfery wychowawczej domu rodzinnego, przynależności emocjonalnej, uznania, akceptacji i bezpieczeństwa. Spowodowane jest to głównie wygórowanymi aspiracjami i oczekiwaniami rodziców w stosunku do chłopca, którym on nie był w

stanie podobać. Najbliższe środowisko dorosłych nie akceptowało jego indywidualnych cech osobowości, lecz pragnęło kształtować go według stworzonego przez siebie wzorca idealnego, który różnił się z możliwościami psychofizycznymi chłopca. Dlatego też rodzice poddawali go ciągłej ocenie i krytycznym uwagom, eksponując głównie jego niedociąganie i cechy negatywne, stosując metody wychowawcze w postaci upomnień i kar. Natomiast nie zauważali jego cech pozytywnych, które należało podkreślać i rozwijać, stosując głównie wzmacnianie pozytywne. Konieczne jest więc stworzenie między nim a rodzicami bezpiecznych i serdecznych kontaktów, aby nie musiał bać się najbliższych.”

W sprawach, które do nas trafiają — mówi przewodnicząca V Wydziału Rodzinnego i Nieletnich Sądu Rejonowego w Białymstoku, Irena Ejsmont-Wisłowska — mamy do czynienia nie tylko z rodzinami patologicznymi, ale również z tymi, które określają się jako dobre, porządne. Jednakże i one popełniają błędy wychowawcze w stosunku do dzieci. Przyczyny

są różne: brak wiedzy pedagogicznej, cechy osobowe, wzorce wyniesione z własnej rodziny, nie przystające jednakże do dzisiejszych czasów i warunków. Skutki to nieporozumienia w domu, ciepłanie, uszczelnienie, które najczęściej piosą ze sobą kradzieże, demoralizację. Dlatego też my w swej praktyce sądowej nie tylko orzekamy o winie i karze, ale staramy się pomóc w znalezieniu właściwych metod wychowawczych, kierujemy do specjalistycznych poradni. Od rodziców zażędy, czy zrozumieją swe błędy i zaakceptują odpowiedzialność im sposobu postępowania, czy zrobią wszystko dla dobra i szczęścia swego dziecka. A sprawa chłopca, która zaczęła się owym sierpniowym wydarzeniem? Do jej zakończenia jeszcze daleko, wymagają cierpliwości i dobrej woli obydwu stron. Rodzice wykazują ją, ojciec korzysta z rad fachowców, zmienił niektóre poglądy wychowawcze. Chłopiec często buntuje się, co wyraża się na ogół dwójmą w szkole. Kiedyś w sądzie powiedział: „Jestem zmęczony życiem”. A rodzice?

ANIELA ŁABANOW

Skazani na oszczędność...

trwające już wiele lat zapowiedzi potraktują serio i zaczęły realizować program oszczędnych silników. Bez spełnienia tego warunku, wszystkie nasze zabiegi to tylko półśrodki, czepianie się czegoś, co z góry skazane jest na niepowodzenie.

Przy różnych okazjach — wizyty w FSO, FSM, Fabryce Osprzętu Samochodowego (producent gaźników) — słyszałem deklaracje o podjęciu w najbliższym czasie wytworzenia oszczędnych podzespołów, które uczynią auta krajowe oszczędnymi, nowoczesnymi — przynajmniej pod tym względem. I co? A no nic, dokładniej nie nic się nie zmieniło, choć np. Polonez ma nowy układ dolotowy, nowy gaźnik (?), filtr powietrza z termostatem, ale tego „dobrodrożstwa” pozbawiony jest już FSO 1500; w Fiacie 126P nic się nie zmieniło. Słowa, słowa, słowa... A my kombinujemy, czekamy na stacjach obsługi, w tzw. specjalistycznych warsztatach, płacimy tysiące złotych za regulację i naprawę, a te nasze najukochańsze auta jak żarły benzyne, tak żrą w naszym cięgu, i nie bez racji zauważył jeden z posiadaczy Poloneza, że to co wydał na regulację i naprawę — nie licząc już straconego czasu! — wystarczyłoby mu na przejechanie ładnych kilku kilometrów, bo efekt jest ten sam. Przepraszam, a jaki miał być?

Cóż zatem, pozostaje nam, skazanym na oszczędność, e-tylinę? Jedyńm sposobem, jaki dostrzegam jest wyjątkowo rozbawiająca, której — wbrew pozorom — trzeba by nauczyć Pisanie o tym jak to robić, mija się z celem. Po prostu, do tego musi każdy dojść sam, używając swój samochód, znając jego zło i dobre strony. Jedyne co warto wiedzieć, to kilka podstawowych zasad, bez przestrzegania których nie ma mowy o zaoszczędzeniu tych kilku litrów — w skali miesiąca — paliwa.

Zacznijmy od silnika. Musi być on szczelny i sprawny technicznie. Należy zadbać o właściwą temperaturę jego

pracy. Przechłodzony silnik — ma to znaczenie zwłaszcza teraz! — to na pewno podwyższone zużycie. W oparach powinno być zalecane ciśnienie, jeśli jest niższe wstawiaj o-pory tocznia. Sporo zależy także od naszej techniki jazdy — płynne ruszanie, wyważenie urządzania, rozruchowe go najszybciej, jak to jest tylko możliwe, właściwy dobór przełożeń skrzyni biegów, umiejętność korzystania z hamulców itd. Tych zasad jest wiele i tylko od nas samych zależy, jak będziemy prowadzili nasze auta — oszczędnie, czy rozrzutnie.

Na koniec jedna drobna sprawa. Przed kilkoma tygodniami odbyło się spotkanie kierowców — krajowego! — CTHM Polmozyb z dziennikarzami z całego kraju. Właśnie na tym spotkaniu usłyszeliśmy o zamiarach, jakie mają być oferowane za samochody przedplacone. W prasie, radio i telewizji powołano te wiadomości — pisałem także o tym obiecującym prognozie. Rzecz cała w tym, że liczni czytelnicy dopytują się obecnie kiedy, gdzie i za co? Pytania kierowane są do Polmozybu w Białymstoku, kierowane są do mnie. Ale jeśli ludzie z tej firmy nie potrafili udzielić rzeczowych odpowiedzi, ja tym bardziej, Czyżby znów ktoś kogoś wpuścił w kanał?

JANUSZ GRYSIN

Robot

— degustator

Niezwykłego robota skonstruował Tojokita Moritsumi, profesor instytutu technologii w Tokio. Dzięki specjalnym, sensorowym podzespołom robot „rozpoznaje” po zapachu 11 różnych gatunków whisky i wina.

Jak twierdzi specjalista, nowinka techniczna przeznaczona jest głównie do kontroli jakości napojów alkoholowych produkowanych w przemyśle technologicznego reżimu produkcji. (p)

Redaguje kandydat na mistrza DARIUSZ KLIMASZEWSKI

GDY przed tygodniem napisałem, że Olimpiada Szachowa w Salonkach jest jedną z największych imprez sportowych w świecie, wielu kibiców skłoniło do zdania ustnie. Trudno sobie bowiem wyobrazić, że szachistki mogą stworzyć wielki i wspaniały zawody. A jednak tak jest.

W Salonkach rywalizuje 107 męskich zespołów i 56 reprezentacji kobiecych. Przy szachownicach zasiadło ponad 1100 zawodniczek i zawodników. Liczba uczestników olimpiady, a więc także trenerów, lekarzy, kierowników ekip, sędziów wynosi ok. 6000. Są to więc naprawdę duże zawody sportowe.

Uroczystość otwarcia imprezy dokonał minister kultury Grecji — Theodoros Stathis. Również powitał on szachistów, bo przecież nie tak dawno gościli oni w tym greckim mieście.

Już na starcie doszło do kilku niespodzianek. Pierwszą z nich jest udział męskiej drużyny NRD. 16 lat szachistki zza Odry czekały na swoją olimpijską szansę. Mimo iż są silną drużyną, władze sportu NRD uznały, że nie stać reprezentantów tego kraju na walkę o medale. Dlatego też przez 16 lat nie wyzwały swego zespołu na olimpiady szachowe. Tym razem zmieniły swe zdanie. A pierwsze rundy wskazały, że szachistki z NRD powinny należeć do najlepszych. Pokonały 4:0 Luksemburg, 3:1 Albanię i przegrywały minimalnie 1:2 (przy 1 partii odłożonej) ze Szwecją.

Niezbły pomyślny start mieli główni faworyci — szachistki ZSRR. Wygrały „tylko” 3:5:5 z Syrią (remis Elhvesta) 3:1 z Filipinami. W III rundzie prowadzą już jednak 3:0 z Argentyną.

Miejska tajemnicy był owiany skład drużyny Węgier. Aż do rozpoczęcia olimpiady nikt nie wiedział w jakim ustawieniu zagrą Madziarzy. Wielkie zaskoczenie jednak nie było. Węgry pokonały szachistki Irlandii jedynie 1:1 (porażka Csomai, Grecja 1:2, 4:0 i remisowa z CSRS 2:2).

W turnieju kobiet większym niespodzianką nie było Szwedzki Kraj Rad po stracie 0:5 pkt. w meczu z Norwegią (remis Lewitiny), wygrały 3:0 z Bułgarią i Jugosławią. Najmłodszą reprezentacją olimpiady — „esdlerki” (trzy siostry Polgar: Zsuzsa — 19 lat, Judith — 12, Zofia — 14 oraz archimistrzini Ildiko Madi — 19 lat) pokonały Australię 1:0 i Francję po 3:0 oraz Grecję 3:5:5.



Jadwiga Wiśniewska i Zofia Dadura przy montażu wstępnym płytek VHF.



Lech Romańczuk obsługuje agregat lutowniczy. (rb)

Fot. Z. ZAREMBA

Nadbiebrzańska elektronika

Przed dziesięcioma laty zainaugurował działalność w Lipsku nad Biebrą zakład „Unitry-Unitech”. Dziś zatrudnia on 553 osoby przy produkcji „galanterii” elektronicznej. Przed trzema laty rozpoczęło również wytwarzanie bardziej skomplikowanych elementów płytek VHF. Lipska firma jest także dostawcą popularnych, bezprzewodowych zapalarek do gazu.

III Szaradziarskie Mistrzostwa Regionu Północno-Wschodniego uważam za otwarte — ćwiczył szep-tem galową formułę Eugeniusz Jacel, szef Klubu Arara.

— No to do roboty! — powtarzał niezbyt dokładnie przedstawiciel ZZ ZSMP w Fabryce Przyrządów i Uchwy- tów Andrzej Wołczyk. Zagrzęty długopis, zaczęły się wyciągi po nagrody i pu- char.

Wołczyk na ucho: — Mam swój udział w organizacji tych sprawdzianów, ale bałbym się o swoje szanse w tak mocnym gronie. Na swój użytek chętnie bawie się krzyżówkami i dziesiątkami innych typów zadań, ale tu ślady same orły, więc lepiej nie będę się wychylał. Proszę tylko wspomnieć, że te nagrody wartości około 30 tysięcy złotych, to dzieło dyrekcji i organizacji młodzieżowej. Ta kolejność jest ważna, bo mamy w niedalekiej perspektywie wewnętrzne mistrzostwa „Uchwy- tów”.

— I być może ogólnopolski turniej kompozycji — podpowiada Jacel. — Kupa frajdy, a zasady typowe. Układa się krzyżówkę w gotowym diagramie i punktuje wybrane, trudne do użycia litery albo podane, koszarne wyrazy jak np. chrząszcz. Jest też wiele innych form rywalizacji, ale na dzisiejszych mistrzostwach chodzi o jak najszybsze rozwiązanie tradycyjnych w formie zadań.

Wołczyk Lewczuk, dyspozytor Rejonu Eksploatacji Kruszywa z Suwałk po raz pierw-

szy spróbował zmierzyć się ze stawką genuszy. IX miejsce na początku nie jest złe, zwłaszcza, że długopis mu nawalał. Technika w terenie bywa zawodna, ale jej poziom w centrali napawa otuchą. Wierzymy, że wielkie plachy wydruków komputerowych z Mistrzostw Polski. Czyżby nawalił program maszyny cyfro-

przecież na turniej zgłosił się także pan Anatol. Zdobył, co prawda, tylko 6 punktów z 60 możliwych do uzyskania, ale nie mógł jednocześnie trzymać długopisu i kciuków za syna.

— Sztafeta pokoleń w szaradziarstwie — wspomina — zaczęła się u nas w rodzinie w 1954 roku. Mogłem ledwo trzymać się na nogach, ale przy rozrywkach umysłowych znakomicie wypozywałem. W tym czasie syn i córka grzabali na rozkaz po atlasach i

w rozwiązywanie zadań? — Po co w wolnych chwilach albo na świetlicy aplikuje dzieciom proste krzyżówki, zadania z szystem?

— Choćby dlatego, że to wzbogaca słownictwo, poszerza wiedzę. Gdy chce się coś odzyskać w encyklopedii, znaleźć synonim, przy okazji poznaje się z definicją więcej szczegółów, a czasem sięga po obszerniejsze opracowania.

Nie ja jedna spostrzegłam, że dzieci nie umieją relacjonować, opowiadać, brakuje im

chęci i nie znużdził szczególnie najmłodszych.

Adam Janek z Głęboka nie odniósł jakichś oszałamiających sukcesów w turniejowej rywalizacji, ale i udział wystarczył, by córka, Jolanta, zaraziła się tą zabawą: — Jak kiedyś ułożyła szaradę królewską, to czy wytrzeszczałem Konstrukcję rebusu, zadania literackie, a przecież jest dopiero w pierwszej klasie ogólniaka. Co to będzie za kilka lat?

Jeśli pójdzie w ślady ojca, który poprzednio wywalał się ze szpiata, żeby dojechać na mistrzostwa, możemy być przygotowani na różne ekscesy intelektualno-rozrywkowe. Półtorej godziny szaradziarskich zmagani z zawilaszczającą i z czasem, zakończy się triumfem Adama Radzi- szewskiego z Białegostoku.

Jeszcze nie wierzę — wysapał oblawiany radiod- biornikiem z zegarem (z elek- troniakami zamiast kukłki), pu- charem i emocjami. — Uda- ło mi się uzyskać 52 z 60 punktów możliwych do zdoby- cia.

I jeszcze coś — przypom- nam efektywny czasomierz, który wstawił do mojego pa- nińskiej firmy, będzie wresz- cie chodziła jak zegarek. Takiej deklaracji nie może złożyć ze swego trzeciego miejsca Aleksander Koronkie- wicz; poszedł z torbami, a ści- śle z jedną — turystyczną. Teraz robi dobrą minę do złej gry twierdząc, że taką nagro- dę sobie wymarzył...

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Krzyżówka geniusza z automatem

wej? W czołówce nie ma żadnego nazwiska z Białegostoku, Głęboka...

Nie, tym razem nawalił e- tawowy champion Sławomir Kostelew.

— Zaułże, że nie mogłem startować, ale właśnie wtedy broniłem pracy dyplomowej z matematyki. Zgadł pan — na piątke!

Usprowadziłyśmy pana Sła- womira i rekomendujemy go na stanowisko nauczyciela w podstawówce nr 20 w Białym- stoku tym bardziej ochocho, że właśnie zajmuje II miej- sce w regionalnych mistrzost- wach.

Wsparcie ojca pomogło, bo

słownikach, by wyłowić trud- niejsze hasła i tak im już zo- stało.

Są jednak dyscypliny, w któ- rych syn nie przerosł rodzica. Pan Anatol od 30 lat haruje w „Fastach”. Jest na prze- dzialni cienkopiędnej mi- szternik i jest też mistrzem w startakiach zakładanych. Uprawia lekką atletykę, boks, piłkę nożną i jeszcze dziś sta- rany w 10 na 16 dyscyplin sportowych jako najwzrost- stronnejszy od lat zawodnik.

Nauczycielką z Jasionówki, Grażyna Klimaszewska także debiutowała, na razie na 13 po- lepszy wynik. Po co bawi się

trafnych określeń. Oczywiście i szaradziarstwo przynosiła większą swobodę wypowiedzi, podnoszą poziom gawędziarskich lekcji przy omawianiu lektur.

Pani Grażyna z koleżanką, Ewą Zyskowską, chcą zainte- resować młodzież pomysłami wprowadzić międzyskolne rozgrywki, zapropionować (tak jak sąsiad, nauczyciel, Andrzej Pereszczako z Jaświł) całą ma- se zabaw logicznych. Jest to niewątpliwie oferta konkuren- cyjna wobec rywalnego mło- dzieństwa się przez „dzieci kamie- niami i wybiłania szty. Rzecz w tym, że nowum należy zo- stawać umiejętnie, by nie znie-

JOLKA

Rozwiązanie JOLKI zamie- szczonej w „Gazecie” nr 260 z 9 listopada br.

POZIOMO: jastrząb, epilog, fornir, znak, loczek, notka, zator, chaber, kasza, reitman, larwa, senat, Alaskia, kurs, maniak, nierób, lotnisko.

PIONOWO: jaszczurka, lalek, sofa, tutka, okno, serw, orka, zenit, ansamb, berlaez, nonet, hala, piec, atka, zabór, ukos, pole, korsarstwo;

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie JOLKI rozlosowaliśmy trzy nagrody książkowe. Szczegół- nie umieszczono je do: Lucy- nie Michwicz z Elku, Haliny Kunkowskiej z Czapewy oraz Elżbiety Kuczewskiej z Białegostoku.

Nagrody wysłamy pocztą.

(bzm)

ZAKŁADY MECHANICZNE
PZL WOLA
WARSZAWA
Im. Marcelego Nowotko

PRODUCENT I EKSPORTER SILNIKÓW WYSOKOPRĘŻNYCH I ZESPOŁÓW PRĄDOWYCH
ZATRUDNIA

na stanowiskach robotniczych
■ odlewników (formierzy, zalewaczy kokili, rdzeniarzy),
■ suwnicowych, ślusarzy maszynowych
■ mechaników silnikowych, robotników obsługi
■ operatorów obrabiarek skrawających — tokarzy, szlifierzy, frezowników
■ spawaczy z uprawniałami
■ lakierników, galvanizerów
■ pracowników budowlanych — murarzy, betoniarzy, tynkarzy
■ robotników magazynu i robotników transportu
■ stolarzy, cieśli
■ hydraulików, pieców
■ elektryków
■ monterów NN i WN z uprawn. SEP lub na — staż
■ techników elektroników

Zakłady zapewniają
■ pracę dobrze wynagradzaną wg zasad zakładowego systemu,
■ pełną opiekę socjalną,
■ ABSOLWENTOM szkół wysoką pożyczkę w polowie umarzaną
■ Zamieszkomym mieszkanie (zakwaterowanie) w hotelu robotniczym.

Do pracy przyjmuje dział osobowy i szkolenia zawodowe — telefon 36-36-21 wewn. 24-42.
DOJAZDY: do pętli na WOLI
T: 10, 11, 26, 27
A: F, 105, 106, 129, 163, 194, 489, 713.

UWAGA PLANTATORZY TYTONIU!

Mazurska Wytwórnia Tytoniu Przemysłowego w Augustowie, powołując się na informację uzyskaną z Zrzeszenia Przedsiębiorstw Przemysłu Tytoniowego w Warszawie

uprzejmie informuje, że zapowiadane podwyżki cen piórowych tytoniowych, realizując pełne ilości określone na wezwaniach do odstawy tytoniu.

Zyczymy tą drogą pomyślnych wyników w skupie.

WROCLAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY PIECÓW PRZEMYSŁOWYCH
we Wrocławiu
ul. Krakowska 93/105

zatrudni natychmiast:
■ murarzy
■ monterów-spawaczy
■ robotników niewykwalifikowanych oraz do przyuczenia w zawodzie murarza
■ cieśli

Wysokie place wg Zakładowego Systemu Wynagrodzeń. Zakwaterowanie bezpłatne w kwaterek prywatnych lub hotelach robotniczych. Wyższenie w stołówkach ze znaczną odpłatnością przez zakład pracy.

Disponujemy ośrodkami wczasowymi oraz koloniami nad morzem i w górach.

Przedsiębiorstwo prowadzi budowy eksportowe. Informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmują Dział Spraw Pracowniczych tel. 380-83 do 7 wewn. 281 lub 292.

Co gdzie kiedy!

W BIAŁYMSTOKU
Teatr

Teatr Dramatyczny im. A. Węgrów
■ „Północny” (od lat 15), godz. 19.00
■ „Kot w butach” (mała scena), godz. 10.15
■ „Białostocki Tytuł” (od lat 15), godz. 19.00
■ „Leczenie” (od lat 15), godz. 19.00
■ „O piekło co był szczyt” (od lat 15), godz. 19.00

KINA
■ „Wyznawcy” (od lat 15), godz. 10.30, 13.00, 15.30
■ „Buntownicy” (od lat 15), godz. 10.30, 13.00, 15.30
■ „Uciekinierzy” (od lat 15), godz. 10.30, 13.00, 15.30
■ „Sirena” (od lat 15), godz. 10.30, 13.00, 15.30
■ „Trójka” (od lat 15), godz. 10.30, 13.00, 15.30
■ „Studio” (od lat 15), godz. 10.30, 13.00, 15.30
■ „Koncert” (od lat 15), godz. 10.30, 13.00, 15.30

KONCERTY
Państwowa Filharmonia, ul. Podziemia 2 — Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Filarów pod dyktando B. Grabowskiego z udziałem B. Przedejki (klarnet).
Program: M. de Falla — Czarna różdżka, C. M. Weber — Concertino Es-dur op. 26, F. Schubert — VII Symfonia C-dur „Wielka”, G. Mahler — „Wielki”.

KINA
W WOJEWÓDZTWACH — BIAŁOSTOCKI
■ „Północny” (od lat 15), godz. 10.30, 13.00, 15.30
■ „Buntownicy” (od lat 15), godz. 10.30, 13.00, 15.30
■ „Uciekinierzy” (od lat 15), godz. 10.30, 13.00, 15.30
■ „Sirena” (od lat 15), godz. 10.30, 13.00, 15.30
■ „Trójka” (od lat 15), godz. 10.30, 13.00, 15.30
■ „Studio” (od lat 15), godz. 10.30, 13.00, 15.30
■ „Koncert” (od lat 15), godz. 10.30, 13.00, 15.30

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWO-USŁUGOWE „T O M E X”
Spółka z o.o.
w Giżycku, ul. Słowiańska 6, tel. 36-07

wynajmie

od przedsiębiorstw państwowych i osób fizycznych kwatery, domki letniskowe, komfortowo wyposażone (kuchnia, WC, łazienka z ciepłą wodą) na sezon letnio-jesienią 1989.

KOMUNIKAT
NACZELNIK MIASTA I GMINY w Sokółce
Zawiedam, że

przystępuje się do okresowej oceny aktualności miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego gminy Sokółka uchwalonego Uchwałą nr XXXVI 123/83 Rady Narodowej Miasta i Gminy w Sokółce z dnia 8 grudnia 1983 r. ogł. w Dz. Urz. Woj. Białostockiego nr 12/84 poz. 94 i w zależności od wyników oceny do jego ewentualnej aktualizacji.

W związku z powyższymi zainteresowanymi organa administracji państwowej, jednostki organizacyjne i osoby fizyczne mogą zgłaszać wnioski dotyczące potrzeb zmian ustaleń ww planu pod adresem: Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego Białystok, ul. Mickiewicza 3 w terminie do 31 grudnia 1988 r.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWO-USŁUGOWE „T O M E X”
Spółka z o.o.
w Giżycku, ul. Słowiańska 6, tel. 36-07

zakupi każdą ilość DREWNA

w różnych gatunkach

BIAŁOSTOCKIE FABRYKI MEBLI
OGLASZAJĄ KONKURS
na stanowisko
Zastępcy Dyrektora ds. Technicznych

Kandydat powinien spełniać następujące warunki:
■ posiadać wykształcenie wyższe o kierunku technologia drewna
■ staż — 8 lat pracy, w tym 4 lata na stanowisku kierowniczym

Kandydat ubiegający się o przystąpienie do konkursu winni zgłosić następujące dokumenty:
1) zgłoszenie do konkursu
2) życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej
3) kwestionariusz osobowy
4) odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych
5) opinie zawodowe za ostatnie 4 lata pracy.

Termin zgłoszenia ofert upływa z dniem 10 grudnia 1988 r.

Istnieje możliwość otrzymania mieszkania.

Oferty wraz z dokumentami należy kierować pod adresem:
Białostockie Fabryki Mebli
15-124 Białystok, ul. Szosa Północno-Obwodowa 5
Dział Kadr i Szkolenia
tel. 751-505, wewn. 245.

W SUWAŁKACH
Galeria BWA, ul. Kościuszki 81
— czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych w godz. 9-18. Wystawa: „Wzrost i rozwój” — rysunki i fotografie z lat 1950-1980. Wystawa malarstwa Stanisława Wojskiego.

W WOJEWÓDZTWACH — BIAŁOSTOCKI
Muzeum Regionalne w Nowogrodzie — czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych w godz. 9-18. Wystawa: „Wzrost i rozwój” — rysunki i fotografie z lat 1950-1980. Wystawa malarstwa Stanisława Wojskiego.

W SUWAŁKACH
Muzeum Regionalne w Nowogrodzie — czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych w godz. 9-18. Wystawa: „Wzrost i rozwój” — rysunki i fotografie z lat 1950-1980. Wystawa malarstwa Stanisława Wojskiego.

W WOJEWÓDZTWACH — BIAŁOSTOCKI
Muzeum Regionalne w Nowogrodzie — czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych w godz. 9-18. Wystawa: „Wzrost i rozwój” — rysunki i fotografie z lat 1950-1980. Wystawa malarstwa Stanisława Wojskiego.

telewizja satelitarna

ARCON

00-553 WARSZAWA, UL. KOSZYKOWA 30/12
TEL 24 84 80, 21 65 57 TLX: 816540 ARCON PL

30 PROGRAMÓW — URZĄDZENIA Z USA, JAPONII
SERWIS NA TERENIE CAŁEGO KRAJU

RÓŻNE
PAŃSTWOWY Teatr Lalek — tel. 59-55 wynajmie garaż na samochód nysa na terenie miasta Łomży. k 5423-1
DOM piętrowy i budynek kosod. pow. 1,500 m², 19-2000 Grzejów, ul. Rzemieślnicza 5A, woj. łomżyński, tel. 34-19. k 1012-1
WILLE budowa szeregowa, st. surowy sprzedaż lub zamienić na mieszkanie w województwie łomżyńskim. Oferty Suwałki tel. 26-84. p 1004-00
DZIAŁKI — sprzedaż (bony). Tel. 410-327 (w godz. 18-18). k 4859-0

PRACA
MŁODY technik ogrodnik energiczny, pracowity, odpowiedzialny o zdolnościach organizacyjnych z 3-letnią praktyką w uprawach szklarniowych potrzebny na stanowisko kierownika / produkcyjnego gospodarstwa szklarniowego o pow. 1 ha. Bardzo dobre warunki finansowe. Mieszkanie rodzinne. 60-33 Jaktorów k/Żyrardowa ul. Orzeszkowej 8 tel. Warszawa 55-01-14. k 5382-0
PRZEDSIĘBIORSTWO Zagraniczne wynajmie w Białymstoku i Łomży lokal usługowo-handlowy o pow. 100-120 m kwadrat z telefonem i z dostępem do ulicy. Oferty nr: P 715 Biuro Ogłoszeń, Warszawa, ul. Pomska 38. k 4834-00

Wyrazy głębokiego współzucia
kol. MARIANOWI SZERNOSOWI z powodu śmierci

Ojca
Zarząd, Rada Nadzorcza i współpracownicy Usługowej Spółdzielni Pracy w Białymstoku k 5368-1

Wyrazy głębokiego żalu i współzucia
kol. JANOWI WACHOWSKIEMU z powodu zgonu

Matki
dyrektorka i współpracownicy PIP „Instal” w Białymstoku k 5365-1

Krwinnym, sąsiedom, znajomym i delegacjom za złożone wyrazy współzucia oraz wyrażenie żalu, który wielki udział w uroczystości pogrzebowej naukuchodzącej Męci i Ojca nieodżałowanej pamięci

Zygmunta Pioruna

serdeczne podziękowanie składa
żona i córka
g 4885-1

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I
Wiedomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00

PROGRAM II
Wiedomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00

PROGRAM III
Wiedomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00

Gastronomia **PSS**

w Białymstoku
Rynek Kościuski 6

POSZUKUJE DOSTAWCÓW ZIEMNIAKÓW

na całoroczne zaopatrzenie zakładów gastronomicznych

BARDZO ATRAKCYJNE CENY

Korzystne warunki dostaw.

Informacje można uzyskać w dni powszednie w godzinach 7-15 pod nr tel. 348-40 lub 332-54.

k 5307-0

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWO-USŁUGOWE „T O M E X”
Spółka z o.o.
w Giżycku, ul. Słowiańska 6, tel. 36-07

poszukuje

pomieszczeń na działalność biurową oraz produkcyjną (ok. 200 m kw.).

k 5101-0

UWAGA POSIADACZCE PSÓW
LECZNICA DLA ZWIERZĄT W BIAŁYMSTOKU

w dniach od 24 listopada do 14 grudnia 1988 r. przeprowadzi

OBOWIĄZKOWE OCHRONNE SZCZEPNIENIE PSÓW PRZECIW WŚCIEKLIWIE

Szczepienia prowadzone będą w następujących punktach i terminach:

Ul. Stomilna 15
dnia 24 listopada 1988 r. — czwartek w godzinach 9-13
dnia 25 listopada 1988 r. — piątek w godzinach 15-19

Ul. Olejnicza 6 (dzielnica Starego Miasta)
dnia 26 listopada 1988 r. — sobota w godzinach 9-15

Ul. Stomilna 35 (Zielone Wzgórze)
dnia 28 listopada 1988 r. — poniedziałek w godzinach 9-13
dnia 29 listopada 1988 r. — wtorek w godzinach 15-19

Ul. Pogodna 29/1 (przy ul. Wiejskiej)
dnia 30 listopada 1988 r. — środa w godzinach 9-13
dnia 1 grudnia 1988 r. — czwartek w godzinach 15-19

Ul. Ścianka 42 (dawna wieś Starego Miasta)
dnia 2 grudnia 1988 r. — piątek w godzinach 15-17

Ul. Kołomyjska 41
dnia 5 grudnia 1988 r. — poniedziałek w godzinach 9-13
dnia 6 grudnia 1988 r. — wtorek w godzinach 15-19

Ul. Produkcyjna 22
dnia 7 grudnia 1988 r. — środa w godzinach 9-13
dnia 8 grudnia 1988 r. — czwartek w godzinach 15-19

Ul. Dolistowska 2 (Schronisko dla Zwierząt)
dnia 8 grudnia 1988 r. — czwartek w godzinach 9-13
dnia 9 grudnia 1988 r. — piątek w godzinach 15-19

Ul. Zwycięstwa 26 (Lecznica dla Zwierząt)

w dniach od 12 grudnia do 14 grudnia 1988 r. w godzinach 9-19

Szczepieniu podlegają wszystkie psy, które ukończyły 8 tygodni życia. Posiadacz psa, który uiszczył opłatę sanitarno-weterynaryjną za rok 1988 korzysta z bezpłatnego szczepienia psów. W stosunku do osób, które w wyznaczonym terminie nie poddadzą psów szczepieniu przeciw wściekliznie bez usprawiedliwionej przyczyny zostaną podjęte środki egzekucji administracyjnej.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Anatol Wakulak. Adres redakcji: Białystok, ul. Wesołowskiego 1, sm. pocz. 123. Telefony: centrala 232-41 — łączą wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny: 209-35, zastępcy redaktora naczelnego: 271-10, sekretarz redakcji: 215-08, dział łączności z czytelnikami: 211-18, dział miast: 223-17, dział ekonomiczny: 211-30, dział sportowy: 223-17, dział rolny: 226-23, dział terenowy: 276-07, fotoreporterzy: 253-06. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerzeckiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuski 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor: 211-10. Konto: 1 Oddział NRP Białystok, 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej” przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerzeckiego 7, tel. 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuski 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

Prowadząca numer — Dorota Wysocka
Redaktor dyżurny — Krzysztof Ochryniuk
PISSN 0137 9488. Nr indeksu 35013.

Suwalski handel przed zimą

Pod dyktando przemysłu

Zima już za pasem, a w sklepach z ciepłymi ubiorami i butami pustki. Dostawy są więcej niż skromne. Znikają w mgnieniu oka. Klienci raczej nie marudzą. Kupują praktycznie wszystko, często nawet bez przemyślenia. Kto by zwracał sobie głowę takimi drobiazgami. Na półkach i wieszakach pozostają właściwie tylko najgorsze buble.

W suwalskim WPHW zdają sobie z tego sprawę, ale „są dwa sposoby zaopatrywania się: tzw. zakupy dowolne i zakupy towarów objętych rozdzielnikiem, ustalonym według wskaźnika demograficznego. Ma on jednak zastosowanie tylko do odzieży dziecięcej.

— Najpowszechniejszą formą transakcji są umowy zawierane z producentami na giełdach i targach, najczęściej poznawanych. Spora ich część to umowy warunkowe, w których producent uzależnia realizację umowy od zapewnienia mu odpowiednich surowców i materiałów — mówi wicedyrektor WPHW Tadeusz Soukup. Dotyczy to konfekcji. Niektórzy producenci ubiwa, m. in. słupka „Alka” i bydgoska „Kobra” wcale nie chcą rozmawiać i podpisywać żadnych umów. Tłumaczy to eksportem, brakami surowców, wyeksportowanymi maszynami i wieloma innymi rzeczami. Co prawda podaż ubiwa nie jest sterowana centralnie, ale funkcjonują rozdzielniki narzucone przez przemysł. Sprzedamy tylko określoną ilość i

ani jednej pary więcej. Nie chcą też z nami handlować ze względu na duże odległości. Argumentacja ma podłoże ekonomiczne. Idziemy więc na ustępstwa. Około 70 proc. towarów odbieramy własnym transportem. Zwiększają się tym samym nasze koszty.

W wielu województwach władze zobowiązały nawet swoich producentów do zaopatrzenia lokalnego rynku. Dopiero jakieś nadwyżki towarów mogą być kierowane gdzie indziej. Trudno nawet mieć pretensje do zakładów zasypujących potrzeby dajmy na to woj. wrocławskiego czy warszawskiego, skoro nawet z suwalską „Warmią” nie można się dogadać. Np. w ubiegłym roku z tychże zakładów do sklepów WPHW w woj. suwalskim trafiło aż... 1300 wyrobów odzieżowych. W tym roku z tej samej „Warmii”, ale z Kętrzyńską WPHW dostanie 100 poszukiwanych kurtek puchowych.

Targi i giełdy stały się fikcją. Gros towaru sprzedaje się przed ich otwarciem. Przemysł boi się zobowiązań jak

ognia, bo nie wie czy, je wypełni. Podobnie jest i ze spółdzielczością pracy, rzemiosłem, firmami polonijnymi i zagranicznymi. Zresztą, nie wszystko, co się nazywa odzieżą zimową, jest nią w istocie, o czym najlepiej przekonują rządy wiszące na płaszczy i kurtki wiatrem podsyżone. Chodzi o rodzaj tkanin, z których się je szyje. To samo jest z butami robionymi coraz nagminnie z materiałów skóropodobnych. Wyboru nie ma żadnego, ani co do asortymentu, ani co do ceny i jakości. Nie chcąc, weźmie kto inny. Nie istnieje również praktycznie coś takiego, jak kary umowne dla niesłownych producentów, nie przejmujących się wykonaniem umów. Upomni się o swoje w tym roku, na przyszły rok nie dostanieś wcale. Znaczna część towarów w województwach przemysłowych jest sprzedawana również bezpośrednio w sklepach fabrycznych. I znowu dochodzi do głosu reforma, która umożliwia pozostawienie marży u siebie. Jaki jest więc sens wieść te niebezpieczne kurtki i buty do Suwałk? Takie są uwarunkowania, które skądinąd nie muszą wcale obchodzić zdesperowanych klientów. Trzeba je jednak brać pod uwagę.

Do końca października br. — jak poinformowała Maria Dolińska, kierowniczka działu konfekcji w suwalskim WPHW — sprzedano w województwie (w sklepach WPHW) 3920 okryć męskich. Do końca roku ma ich być jeszcze 2550. W sumie jest to o 20 proc. więcej niż w 1982 r. Mniejsza natomiast jest podaż okryć damskich (o 15 proc.) i dziecięcych (o 7 proc.). W ubr. 12,1 tys., w br. — 11,6 tys. Trochę lepiej jest z ubiorami dla młodzieży. Trzeba jednak podać, że jakakolwiek podaż nie jest tożsama z potrzebami. Znacznie gorzej jest z butami. Wystarczy podać, że przemysł winien jest dla suwalskiego WPHW prawie 20 tys. par obuwia z III kwartału.

Czynione są więc starania o tzw. zakupy dodatkowe, poza umowami, które są wyśmienitym polem dla sprawności umiejętności służb branżowych. Im częściej są wyjazdy zaopatrzeniowców do zakładów, tym lepsze są efekty ich pracy. O gośdzeniu się na własny transport i dostarczeniu producentom niektórych materiałów już było. WPHW wspiera ich również finansowo, ponieważ niektóre z nich rozpoczynają produkcję, np. dla polskiej „Domeny” zapłacono 75 mln, a dla „Zety” w Zgierz 30 mln. Kto na tym traci? Wiadomo. Takie są jednak reguły gry. Przemysł skądinąd upomina się też o dewizy, ale skąd je wziąć. Rozszerzona jest sieć sklepów agentycznych.

Wicedyrektor T. Soukup uważa, że braki towarów występują wszędzie. Czy mniej niż w Suwałkach? — Jest to rzecz względna. Myślę jednak, że poziom zaopatrzenia naszego województwa nie jest wcale gorszy niż w innych. Staramy się wykorzystywać wszystkie dostępne możliwości. Leży to przecież także w interesie przedsiębiorstwa... (m)

W celu wczesnego wykrycia deficytów rozwojowych, a następnie pracy korekcyjno-wyrównawczej jeszcze przed podjęciem obowiązków szkolnego, bądź w pierwszych latach nauki.

Poradnia Wychowawczo-Zawodowa — na co wskazuje już jej nazwa — prowadzi także orientację zawodową. Szczególną uwagę zwraca się na młodzież z grup dyspanseryjnych. Trzeba także powiedzieć o zespołach socjoterapeutycznych dla młodzieży zagrożonej niedostosowaniem.

Placówka zatrudnia siedmiu specjalistów: trzech psychologów i czterech pedagogów, w tym dwóch z kwalifikacjami logopedycznymi. Praca nie jest bynajmniej spokojna, zza biurka. Wymaga częstych wyjazdów (poradnia obejmuje swym zasięgiem miasto Olecko i pięć gmin w rejonie), kontaktów ze szkołami, komitetami rodzicielskimi, udziału w rozprawach sądowych jako strona, w przesłuchaniach nieletnich na milicji.

— Ale jest to praca bardzo potrzebna i zasadna — mówi mgr Zdzisław Zdzisławski, od ośmiu lat przejmujący gminę. — Pozwala nieść pomoc dziecku i rodzicom, a to daje dużo zadowolenia i satysfakcji.

A. LABANOW
Fot. Z. LENKIEWICZ

Autorytet i zaangażowanie

W Grajewie odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła Miejsko-Gminnego ZBoWiD. Zasiadającym komendantem wręczono odznaczenia państwowe. Krzysztof Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Wacław Pankiewicz.

W dyskusji kombatanci mówili m.in. o tym, że nie chcą stać na uboku, a w miarę swych sił angażować się do prac społecznych, chętnie uczestnicząc w okazjonalnych spotkaniach z młodzieżą szkol-

na, działają w wielu organizacjach społeczno-politycznych. Wybrano nowe władze KMG ZBoWiD. Funkcję prezesa ponownie powierzono Zdzisławowi Kroczyńskiemu, wiceprezesa — Stanisławowi Wiśniewskiemu i Tadeuszowi Niedźwiedziemu, a sekretarza — Wacławowi Pankiewiczowi. Na zjeździe wojewódzkim ZBoWiD miasto i gminę Grajewo reprezentować będzie dziesięciu delegatów. (w)

Wybory samorządów osiedlowych

W ostatniej chwili organizatorzy wyborów do samorządów mieszkańców zmienił miejsce zebrania mieszkańców rejonu ulic: Bawelnańskiej, Browarnej, Kalliwody, Lniarskiej, Piastów, Sosnowej, Tkackiej i Ościennych. Licząc na większą frekwencję wyborców zapraszają mieszkańców osiedla do stołówki ŁZPB „Narew” (a nie do przedszkola nr 8) dziś, 17 bm. o godz. 17.30. (t)



W węzelskim ZR

Satysfakcja z rzetelnej pracy

Zgodna i pracowita załoga pracuje w Zakładzie Rolnym w Węziewie koło Orzysza (woj. suwalskie). Gospodarzy na ośmiu hektarach użytków rolnych, w tym 370 ha ziemi ornej (są to gleby słabe — V i VI klasy). Nastawiony jest na hodowlę bydła rasy nizinnoczarnej (540 sztuk) i produkcję roślinną (cztery podstawowe zboża).

Od stu dwudziestu krów uzyskano 450 tys. litrów mleka w skali rocznej, 95 proc. białego surowca było w I klasie. Dobre rezultaty osiągnięto również w chowie opasów, których stado liczy dziewięćdziesiąt sztuk.

W tym roku zebrano zboża z 250 ha i ziemniaki — z 35 ha. Średni plon zbóż był dość wysoki — trzydzieści kwintali z hektara. Pod tym względem węzelski ZR zajmuje czołowe miejsce wśród czternastu podległych piśkiewi PGR. W ciągu trzech kwartałów br. sprzedano płody rolne za siedemdziesiąt milionów złotych.

Zakład posiada swe „włości” nad jeziorem Śniardwy. Istniejące na obszarze Wielkich Jezior Mazurskich warunki geologiczne — geograficzne nie pozwalają na funkcjonowanie bez szkody dla

środowiska wielkich ferm hodowlanych. Stąd też nie melioruje się tu łąk i są one mało wydajne, a także wstrzymano budowę nowoczesnej obory.

Węzelski ZR posiada czterdzieści mieszkań z doprowadzoną wodą bieżącą. Obecnie są one w trakcie modernizacji. Instaluje się bojler na ciepłą wodę, urządza łazienki. W ubiegłym roku oddano do użytku dwa domy tzw. bliźniaki, a w nich cztery mieszkania (na zdjęciu). W przyszłym roku zakończy się budowa jeszcze dwóch domów.

Śladem naszych publikacji

Powtórki nie było

Odpowiadając na notatkę pod tym tytułem, w której zasygnalizowano niesprawność jednego telefonu we wsi Jankowo Srebrno w Łomży — Janusz Zych wyjaśnia, że powodem awarii było uszkodzenie łącza w centrali telefonicznej w Nowogrodzie, usterkę natychmiast usunięto.

Centrala ta pozwala na jednoczesne prowadzenie dziesięciu rozmów na linii do Łomży — informuje dyr. Zych, sprzedając ewentualne skargi. Włączenie jednego abonenta jest niemożliwe. Obecnie WUT czyni starania o wymianę centrali na nowocześniejszą i o większej pojemności.

Jednocześnie WUT apeluje o szybkie zgłaszanie każdej awarii przez abonentów. Zarządzenie urzędów telefonicznych na wsi nie zawsze po-

zwala ustrzec je przed niesprawnością.

KTO KUPI MŁYN?

Na krytykę dewastacji starych obiektów w Kolnie zareagował zastępca naczelnika miasta i gminy — Henryk Duda. Stara bożnica eksploatowana jest od 1982 r. przez Spółdzielnię Ogrodniczo-Pszczelarską w Łomży, która zobowiązała się do wyremontowania obiektu, użytkowanego jako magazyn artykułów ogrodnich. Po prawej stronie natchelnik wystąpił do spółdzielni z przypomnieniem obowiązku wykonania remontu bieżącego.

Natomiast były młyn do lipca br. wykorzystywano na magazyn PSS „Społem” w Kolnie. Z braku chętnych do użytkowania obiektu UMIG zlecił wykonanie operatu szacunkowego, który będzie stanowił podstawę ogłoszenia na ten obiekt przetargu. (tek)



W drodze do szkoły.
Fot. Z. LENKIEWICZ

ZUKOSA

Zabawa

Na brak rozrywkowej nierzaka w Łomży tylko młodzież. Starsi mieszkańcy, bardziej doświadczeni, potrafili znaleźć ją na każdym kroku. Ot, chociażby na zapleczu bloku nr 10 przy ul. Pięknej, gdzie WPEC wyrwał w ziemi kilkumetrowy wykop i wyminął fragment ciepłociągu.

Robotnicy zjawili się tu ponad dwa tygodnie temu. Z mozołem godnym ważności problem udało im się przy użyciu ciężkiego sprzętu wyryć w ziemi, po czym zniesienie wzięło górę i przez tydzień zabawa robotników zastępowała harce dzieci. W

okienkach łóżek stęzło dramatyczne zainteresowanie, a rodzice przeganiając dzieci, oczami wyobraźni widzieli już swe pociechy w tonach gipsu.

W drodze, 9 listopada, opuszczały do tej pory, plac wzbogacił dźwięk i koparką. Będą robić.

I rzeczywiście, po trzech godzinach na teatrum wjechał samochód z betonowymi elementami. Znowu pojawili się ludzie w roboczych unifor-

mach i po kolejnych dwóch godzinach zdołano ciężarówkę rozładować. Zbliżył się fajrant. Jeszcze po papierosach, ciąg dalszy rozrywki w czwartek i dni następne.

Za bilet do cyrku płaci się w kasie i otrzymuje kwit. „Rozrywka” oglądana z okna nie wymaga sięgnięcia do portfela. Opłata za nią ściągana jest z góry. Niższym wpływem do rodzinnego budżetu. (tek)

Rozwijają swoje uzdolnienia muzyczne

Aktywnie działa Społeczne Ognisko Muzyczne w Grajewie. Obecnie w nim gry na różnych instrumentach muzycznych uczą się 200 dzieci, z tego najwięcej na fortepianie i akordeonie. Uczy ich dwudziestu nauczycieli.

Pracownicy ZR korzystają z przydzielonych im 20–25-arowych działek, na których uprawiają przeważnie ziemniaki. Plac są nie do pogardzenia — średnio 40 tys. zł miesięcznie.

Tekst i fot.
J. CIELUSZECKI

Mniej urzędowej milregi

W ostatnich latach coraz więcej osób, nie mogąc doczekać się kluczy do spółdzielczego czy też komunalnego „M” — podejmuje budowę domu jednorodzinnego. Sprzyja temu m.in. dogodny system kredytowy. Nie każdy ma jednak chęć i czas ab „chodzić” po urzędach i załatwiać formalności. Niejednemu wolać czas ten przeznaczyć aby wznosić ściany swego przyszłego „rodzinnego gniazda”.

Wychodząc na przeciw społecznym potrzebom, Terenowe Zespoły Urban. Projektowych w woj. suwalskim podjęły się zastępstwa inwestorskiego dla osób prywatnych i zakładów pracy. Przewidziano m.in. załatwianie formalności prawnych, gromadzenie niezbędnych dokumentów, uzyskiwanie zezwoleń, sprawowanie

Przygotowanie obrony cywilnej zależy od szkolenia

W zakładach produkcyjnych Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Goldapi odbyły się ćwiczenia w zakresie obrony cywilnej. Ich tematem były zagadnienia związane z ochroną i obroną zakładów, zabezpieczeniem półfabrykatów i gotowych wyrobów przed skażeniem w wypadku użycia przez nieprzyjaciela broni chemicznej, a także związane ze zwalczaniem pożarów oraz udzielaniem pierwszej pomocy przedlekarskiej poszkodowanym.

W ramach tych ćwiczeń w piekarni wyprodukowano chleb korzystając z agregatu prądotwórczego. To na wypadek gdyby zombardowana była elektrownia lub przerwany został dopływ prądu z innej przystępu.

Ćwiczenia OC wykazały dużą sprawność i zaangażowanie kadry kierowniczej i załogi goldapijskiej PSS. (cis)

Książka — zbliża

Samorząd uczniowski w Szkole Podstawowej nr 4 w Grajewie rozpoczął zbliżenie książek dla Polaków zamieszkających w Litewskiej SRR. Tylko po dwóch dniach akcji zebrano ponad dwieście książek, przeważnie lektur szkolnych. Zbiórka prowadzona będzie do końca bieżącego miesiąca. (w)

SPORT

Jagiellonia — GKS Jastrzębie

Ta ostatnia niedziela...

Tak, to już ostatnia niedziela. Po raz ostatni w tym sezonie sympatycy piłkarzy Jagiellonii zasiadają na trybunach stadionu białostockiej Gwardii by dopingować swych ulubieńców w konfrontacji z GKS Jastrzębie. Mecz XV kolejki rundy jesiennej i ligi rozegrany zostanie w niedzielę, 20 bm. o godz. 11.

Nie tak dawno w Tolo Lotku piłkarskim Jagiellonia obstawiano by jako pewniaka w meczu z GKS Jastrzębie. W tym sezonie sympatycy Jagiellonii nie zdobyli żadnego punktu. Wobec tego może zaskoczyć fakt, że w tym meczu Jagiellonia nie zdobyła żadnego punktu.

Przeciw GKS wybiegła w zespole gospodarzy Czykier (pauzował w meczu z Bałtykiem z powodu kontuzji) i Szugda (wyleczył kontuzję). Jest to spore wzmocnienie, ale nadal nie zobaczmy Jacka i Darka Bayerów, Kuleszy oraz Leszczyka. W ubiegłym tygodniu operowano nogę Leszczykowi. Nadal zatem ma trudną sytuację trener Mirosław Mojsiowski. Brak mu wyraźnego dwóch rozgrywkowych piłki pod kątem (Leszczyk i D. Bayer). Czykier i Szugda zapewne wzmocnią pomoc ale wyraźny jest brak Jacka Bayera, który mimo iż czasem gra i strzela, to zawsze absorbuje przeciwników.

Jagiellonia musi wrzeszczeć o ostatnim meczu rundy jesiennej przedostatnie niedziela z punktu. Wobec tego może zaskoczyć fakt, że w tym meczu Jagiellonia nie zdobyła żadnego punktu.

Wiele dyskusji i kontrowersji wywołał raz rany podkutywany w pułkownik w meczu z Bałtykiem. Długość strzału bramkarzowi. Oczekiwano, że strzelec jedenastki jest Jacek Bayer, a drugim Mirosław Mojsiowski, który na treningach ćwiczył ten element piłkarskiej sztuki. Popsał się już zresztą kilkakrotnie skutecznym egzekwowaniem rzutów karnych. Ostatnio choćby w meczu z GKS Jastrzębie. W niedzielę w spotkaniu z Bałtykiem wyznaczony był Tiszkow. Został on jednak zastąpiony i nie jest w zwyżce. W sam poszkodowany ustawiał piłkę na białym punkcie. Zespół walczył z GKS Jastrzębie. Strzelił nie w prawy róg ale Stenel po prostu go wywalił i wybił piłkę ręką. Nie zdobył. W ostatniej bramce, jednak dwukrotnie swój zespół uratował przed utratą gola. (tek)

Półfinał MP w szachach Marsz, marsz Polonio

I runda półfinału mistrzostw Polski seniorów w szachach, która odbyła się w Goldapi, nie była udana dla ośmiu zawodników warszawskiej Polonii. Użytkownik tylko 35 punktów. Ale następny dzień odrobił straty. W ośmiu partiach zgromadził i pkt. W pewnym wyścigu odniósł zwycięstwo nad zespołem z Łodzi. Wójcikiewicz, który pokonał Piotra Kaczorowskiego (AZS UW Warszawa). Ciekawostką była partia Krzysztofa Pańczyka z Polonią (6 numer startowy z Lechem Sopułem z Piasta Sieradz (66 numer). Trwała tylko... 6 posunięć i wygrał Pańczyk.

Ze zmieniłym szczęściem grał szachistę z naszego regionu. Zwycięstwa odniósł Leszek Ostrowski (Związek Suwalski) z Mieczysławem Praszakiem (Avia Świdnik) i Andrzejem Owcikiem (Jagiellonia) z Mariuszem Jagodzińskim (Caissa Polonia). Przegrał zaś Mariusz Praszak (Hafca), z Mariuszem Busiem (AZS PW Wrocław).

W tym samym dniu Henryk D. powiadomił RUSW w Giżyku, że dokonano wzmocnienia do jego piwnicy. Dotychczas nie ustalony sprawca po uprzednim zerwaniu kłódki zabrał trzy pary butów, 50 stołków z grzybniami, 25 rolek papieru toaletowego oraz kilka konserw mięsnych.

W nocy z 12 na 13 bm. w Suwałkach nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Marka K. przez wyważenie drzwi balkonowych. Zabrali magnetowid, 34 dolary USA, 30 tys. zł oraz inne przedmioty wartości półtora miliona złotych. (jot)

11 bm. w Suwałkach dokonano włamania do mieszkania Radziławy J. Sprawca po otwarciu drzwi doposażonym kluczem zabrał radiomagnetofon wartości 30 tys. zł. W wyniku natychmiast podjętych czynności ustalono i zatrzymano 11-letniego Marka F. Radiomagnetofon odzyskano.

W tym samym dniu ok. godz. 23.35 w Suwałkach nieznani sprawcy włamali się do samochodu „Fiat 125p” i zabrali szafkę wraz z dokumentami i pieniędzmi w kwocie 120 tys. złotych.

12 bm. o godz. 3.30 w Olecku patrol MO ujawnił włamanie do sklepu przemysłowego PSS. Nie ustalono

mach i po kolejnych dwóch godzinach zdołano ciężarówkę rozładować. Zbliżył się fajrant. Jeszcze po papierosach, ciąg dalszy rozrywki w czwartek i dni następne.

Za bilet do cyrku płaci się w kasie i otrzymuje kwit. „Rozrywka” oglądana z okna nie wymaga sięgnięcia do portfela. Opłata za nią ściągana jest z góry. Niższym wpływem do rodzinnego budżetu. (tek)

Taaka ryba!

Szczupak widoczny na zdjęciu ważył 8 kg i 3 dkg, mierzył zaś 100,5 cm. Złowił go Tadeusz Brejczak z Suwałk na jeziorku Pięty koło Starego Folwarku.

Pan Brejczak uważa ten rok za bardzo udany. Na swoim koncie ma już kilka pucharów, zdobytych w zawodach wędkarskich. Koło wędkarskie w WPEC, które prowadzi, zajęło I miejsce w mistrzostwach Polski ciepłowników. (m)

Festiwal młodości w badmintonie

Już od tygodnia w Suwałkach trenują członkowie kadry narodowej juniorów do lat 16 w badmintonie. W najbliższych dniach zaprezentują oni swe umiejętności.

Od piątku do niedzieli w suwalskiej hali OSiR będzie rozgrywany ogólnopolski turniej klasyfikacyjny juniorów młodszych. Zagracją w nim kadrowicze oraz zawodnicy wyłonieni z eliminacji strefowych. W gronie tym znaleźli się Joanna Zuk i Jacek Niedziwicz (Polonia Suwałki).

Sadymy, że na trybunach nie powinno zabraknąć suwalskiej młodzieży. Wszak badminton jest bardzo popularną grą. Warto więc chyba zobaczyć jak on wygląda w wykonaniu najlepszych w kraju w tej kategorii wiekowej. Początek gier codziennie od godz. 9. (dk)

